

Zbrodnia niemiecka w Wawrze

Podczas pierwszej, niezwykle mroźnej okupacyjnej zimy Warszawę obiegła wieść o okrutnej zbrodni niemieckiej dokonanej na niewinnych mieszkańcach Wawra. Ofiarą padło 107 mężczyzn w wieku 16-70 lat. Stało się to 27 grudnia 1939 r.



Wacław Piotrowski - "Masakra w Wawrze" 27.XII.1939 r.
w depozycie Muzeum Niepodległości w Warszawie

Obraz, niezwykle istotny dla historii Wawra, jest ukryty w magazynach.

Temu tragicznemu wydarzeniu poświęcone zostało zebranie Komisji Historycznej TPW w dniu 15 stycznia 2010 r. Spotkanie prowadził dr **Jan Berger**, varsavianista, autor publikacji historycznych m.in. o Wawrze. Do siedziby TPW przy placu Zamkowym przybyli zaproszeni goście.

Pani **Ewa Masny**, radna m.st. Warszawy. W tradycji Jej rodziny dzień 27 grudnia jest szczególnie ważny, ponieważ przypomina o wielkiej tragedii z 1939 r. Tamtego dnia Niemcy zabrali aż pięciu mężczyzn z Jej rodzinnego domu, w tym ojca - Stefana Sawickiego. Miał wówczas 24 lata. Kiedy pędzili ich ulicą, Pan Sawicki potknął się i w rezultacie szedł na końcu pochodu. To uratowało mu życie, ponieważ Niemcy kilka ostatnich osób przeznaczyli do kopania grobów i ich nie rozstrzelali, jak to często robili podczas następnych egzekucji. Jednak fakt, że Pan Sawicki był świadkiem okrutnej zbrodni, patrzył z bliska na śmierć bliskich

i sąsiadów, w oczekiwaniu na swoją kolej, pozostał traumatycznym

przeżyciem. Stracił tej nocy ojca Alfonsa Sawickiego - lat 63, młodszego brata Zbigniewa Sawickiego - lat 21, męża siostry Jerzego Białowiejskiego - lat 44 i siostrzeńca Andrzej Białowiejski - lat 16, który krzyknął przed rozstrzelaniem „Niech żyje Polska!”. Gdy ojciec Pani Masny wrócił do domu, mówił wciąż takie słowa: „To ja powinienem zginąć”. Nigdy nie chciał wracać we wspomnieniach do tamtej nocy, ale kiedyś spełnił wielokrotnie powtarzaną prośbę wnuków i opisał to, co wówczas przeżył. Pani Ewa Masny przeczytała fragment tych bardzo poruszających wspomnień.

Pani **Mirosława Skoczeń**, Naczelnik Wydziału Kultury Urzędu Dzielnicy Wawer opowiedziała przebieg uroczystości 70-lecia zbrodni w Wawrze, nad którymi patronat objął Marszałek Bronisław Komorowski i Prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz. Główne

uroczystości odbywały się pod hasłem "Odebrali Wam życie, my dajemy pamięć". Mszę Świętą w kościele anińskim odprawił biskup Henryk Hozer, a dalsze uroczystości celebrowano na miejscu straceń przy ul. 27 grudnia w Wawrze. Pani Skoczeń zaprezentowała film z tych uroczystości i pokazała serwis zdjęć. Podkreśliła, że spotkania z rodzinami i nagrane rozmowy są ważną dokumentacją historyczną, a zorganizowane konkursy m.in. na plakat, na prezentację multimedialną czy rysunek - sprawiają, że w miejscowym społeczeństwie trwa pamięć o tej straszliwej zbrodni.

Pani **Halina Kowalska** - z TPW Oddział Anin mieszkała po wojnie właśnie w domu, którym odbywał się „sąd” niemiecki nad mieszkańcami Anina i Wawra wprowadzonymi z domów nocą, a następnie rozstrzelanymi. Opowiedziała zebranym jak żywa przez długi czas była pamięć o zbrodni wśród mieszkańców. Niestety, na domu nie ma tabliczki informującej o tym zdarzeniu. Pani Zofia Klemsiewiczowa, właścicielka willi, w której odbywał się „sąd” osiwiła przez tę jedną noc. Jednak mężczyźni z tego domu ocalili, bowiem zostali ostrzeżeni przez innych Niemców o planowanej akcji pacyfikacyjnej i zdążyli się ukryć.

Gościem zebrania, który uzupełnił relacje był Pan **Feliks Waśkiewicz**, działacz TPW, członek Szarych Szeregów, mieszkaniec Wawra, autor opracowania na temat miejsc pamięci na Pradze Południe. W 1939 r. miał 15 lat. Na miejscu straceń był następnego poranka. Pan Waśkiewicz przypomniał też o obrazie pędzla artysty malarza Wacława Piotrowskiego „Masakra w Wawrze”, przedstawiającego Chrystusa wśród pomordowanych. Fotografie obrazu zamieszczamy powyżej. Aktualnie obraz jest przechowywany w magazynach Muzeum Niepodległości, a przecież powinien być udostępniony publiczności. Ze względu na rozmiary (3 m x 5 m), do jego odpowiedniej ekspozycji potrzeba znacznej przestrzeni wystawienniczej. W całym Wawrze nie ma takiego miejsca. Zdaniem Pana Waśkiewicza, najlepszym rozwiązaniem byłoby przekazanie obrazu Muzeum Powstania Warszawskiego, w którego rozległym obszarze zainteresowań mieści się historia Szarych Szeregów,

a właśnie harcerze utworzyli organizację "Wawer"¹, wkrótce po zbrodni. Uczestnicy zebrania podzielili tę opinię.



Pomnik ku czci pomordowanych mieszkańców Wawra i Anina na Cmentarzu Wojennym przy ul. Kościuszkowców w Wawrze. Zdjęcie z Wikipedii.

Na spotkaniu obecny był również Pan **Stanisław Zalech**, działacz TPW, nauczyciel, wychowawca wielu pokoleń młodzieży, a także warszawianista, znawca historii Wawra i okolic, autor m.in. „Gawędy wawerskiej pisanej w cieniu kasztanowca kościoła zerzeńskiego”.

Zbrodnia w Wawrze była pierwszą masową zbrodnią na ludności cywilnej dokonaną w okolicach Warszawy i w całym Generalnym Gubernatorstwie. Pokazała okrutne oblicze okupanta i rozwiąła wszelkie złudzenia, co zamiarów Niemców wobec podbitego narodu. Spowodowała nasilenie działań polskiego ruchu oporu. Na murach Warszawy pojawiły się hasła „Wawer pomścimy”.

¹ Organizacja "Wawer" została założona przez Aleksandra Kamińskiego na początku 1940 r. Liczyła ok. 500 członków. Najbardziej rozbudowane struktury miała na Mokotowie. Prowadziła około 170 różnych akcji, m.in. propagandowych, które polegały m.in. na umieszczaniu w miejscach publicznych polskich symboli narodowych, a szczególnie symbolu Polski Walczącej, zrywaniu niemieckich plakatów, niszczeniu wystaw ze zdjęciami hitlerowców, gazowaniu kin, wieszaniu tabliczek z polskimi nazwami ulic.

Bezpośrednią przyczyną tego tragicznego wydarzenia była strzelanina w wawerskiej restauracji Antoniego Bartoszką przy ul. Widocznej, między patrolem żandarmerii niemieckiej a dwoma kryminalistami polskimi. W jej rezultacie jeden z Niemców zginął a drugi został śmiertelnie ranny. Po tym zdarzeniu z Warszawy przybyła niemiecka ekspedycja karna dowodzona przez mjr. Friedricha Wentzla. Wyciągnięto z domów niewinnych mężczyzn, następnie pośpiesznie i niesprawiedliwie ich "osądzono", wreszcie rozstrzelano. Restauratora Bartoszką pobito, a potem powieszono.

Rozstrzeliwanie odbywało się w ten sposób, że ustawiano po 10 ludzi pod murem (lub płotem), padała salwa, a za nimi szli następni.... Ciała zabitych Niemcy pozostawili i odjechali. Kiedy nastała cisza, spod stosu ciał wy dostał się Jankowski, który cudownie ocalał. Przez następny miesiąc ukrywał się u siostry. Nikt go nie szukał.

Goście spotkania wspomnieli postać Daniela Geringa, urzędnika Banku Gospodarstwa Krajowego, który ze względu na nazwisko podobne do nazwiska marszałka III Rzeszy, otrzymał od oprawców propozycję ułaskawienia w zamian za przyznanie się do niemieckich korzeni. Odpowiedź Daniela Geringa brzmiała: "Jestem Polakiem".

Po wojnie, sądy polskie osądziły współodpowiedzialnych za zbrodnię w Wawrze. Najwyższy Trybunał Narodowy skazał w 1947 r. Maxa Daume na karę śmierci. Tę samą karę zasądzono również w stosunku do Wilhelma Wentzla 1951 roku.

W miejscu egzekucji, przy ul. 27 grudnia w Wawrze, wystawiono pomnik ku czci ofiar egzekucji. Podobny monument wystawiono także na Cmentarzu Wojskowym przy ul. Kościuszkowców, gdzie spoczywają ofiary tej straszliwej zbrodni.



Egzekucja w Wawrze.

Zdjęcia z zebrania Komisji Historycznej TPW w dniu 15 stycznia 2010 r.



Dr Jan Berger oraz Pani Ewa Masny i Pan Feliks Waśkiewicz



Panie: Bożenna Niemierowska, Halina Kowalska, Mirosława Skoczeń oraz Pan Stanisław Zalech



Obrady Komisji Historycznej TPW

Tekst i zdjęcia współczesne: Halina Niemiec